



Konferencja nr 2 – 2017/2018

Liturgia Słowa – skup się na Jezusie

Ps 19

Wstęp

Przy okazji poprzedniej konferencji rozważaliśmy i próbowaliśmy przyjąć - rozumem i sercem - postawę świadomości naszej grzeszności. Wówczas, gdy ta postawa staje się naszą, możemy wejść na ucztę spotkania z Panem. Kiedy wchodzimy do czyjegoś domu, pierwszą czynnością jaką wykonujemy jest przywitanie się z gospodarzem. On wita nas na progu (albo nawet wychodzi przed dom zob. Łk 15,20; Łk 15,28). Mamy tutaj spotkanie, w którym jak w każdym stawaniu twarzą w twarz, chodzi o głębsze poznanie się nawzajem.

Takie właśnie „przywitanie się” przeżywamy w liturgii zaraz po akcie pokuty. Jeżeli msza święta przypada w dzień świąteczny, wtedy i to spotkanie - liturgia ma charakter świąteczny i zawiera śpiew „Chwała na wysokości Bogu”. Możemy przeżyć ten śpiew jako okrzyk powitalny na widok Pana. Potem następują czytania, psalm responsoryjny, ewangelia, ewentualnie homilia - całość składa się na to, co mszał określa liturgią słowa.

W tej konferencji spróbujemy dociec, w jakim celu czytamy Słowo w tym momencie mszy świętej? Jakiej postawy się od nas domaga?

Opowieść o Bogu

Odpowiedź na to pytanie wymaga zastanowienia nad prawdą podstawową: czym jest Biblia, którą czytamy. W pierwszej kolejności jest ona "objawieniem", czyli spisana przez ludzi historią na temat Boga. W historii tej ludzie dowiadują się coraz więcej na temat Boga i próbują to wyrazić, na ile umieją. Dotyczy to całego łańcucha ksiąg Biblijnych, zaczynającego się od pierwotnych opowiadań Księgi Rodzaju (spisanych przez nieznaną autorów, przekazywanych z pokolenia na pokolenie) do Pism takich jak Listy Apostolskie i Apokalipsa, napisanych w konkretnym celu przez konkretnych ludzi (ale także spisanych, wielokrotnie redagowanych, wreszcie tłumaczonych, abyśmy mogli to czytać). Wierzymy, że w całym tym łańcuchu tworzenia Pisma Świętego, zarówno historycznym jak i edycyjnym, obecny był Duch Święty, który zadbał o to, ażeby najpotrzebniejsze nam informacje zostały tam zawarte.

Rozumiejąc to, możemy uniknąć zgorszenia niektórymi fragmentami Starego Testamentu, w których, na przykład, prorocy Jahwe czują się wezwani do wymordowania jakiejś grupy ludzi. Biblia nie jest tekstem podyktowanym przez Boga i w takim sensie "świętym" jak rozumieją Koran muzułmanie. Wierzymy, że jest dziełem zarówno Boga jak i człowieka.

Musimy więc rozumieć Biblię jako nośnik informacji o Bogu, dzięki niej możemy dowiedzieć się jaki jest Ten, który, chociaż jest najważniejszy, to tak mało jeszcze przez nas znany. W ten sposób realizuje się cel spotkania — poznajemy naszego Gospodarza. Czytania mszalne ułatwiają nam to, ponieważ często pierwsze, drugie czytanie i ewangelię wiąże jedna prawda o Bogu. Często możemy śledzić, jak tę samą cechę odkrywali ludzie różnych epok. Możemy też zauważyć, jak bardzo ludziom Starego Testamentu nie mieścił się w głowie zakres wielkości i miłosierdzia Boga i jak widzieli te cechy jedynie częściowo.

Poszukiwanie tego wspólnego wątku może być techniką, która pozwoli nam skupić uwagę na Bogu.

Skupienie na czymkolwiek innym byłoby nietaktem wobec Gospodarza. Szczególnie grozi nam skupienie się na sobie. Czasem bywa tak, że słuchając czytań chcemy szybko znaleźć rozwiązanie naszych otwartych problemów albo usłyszeć coś pocieszającego. To prawda, że Dobra Nowina jest pocieszająca, i że pouczenia zawarte w Piśmie Świętym, dobrze zrozumiane, mogłyby rozwiązać wiele z naszych problemów, ale... to wszystko nie jest tak ważne jak poznanie Boga. Czy zgodzisz się, Drogi Czytelniku, z tak postawionymi priorytetami?

Nasza odpowiedź na Słowo, też jest zawarta w liturgii słowa — jest nią psalm pomiędzy czytaniem zwanym *responsorium*, czyli odpowiedź. Psalm, który zaproponowaliśmy do modlitwy przed konferencją (Ps 19) też może być takim *responsorium*. Pozwala człowiekowi wyrazić zachwyt nad objawieniem prawdy o Bogu, której doświadczył.

Spotkanie Boga żywego

Zaczęliśmy jednak od tego, że liturgia słowa umieszczona na początku jest prawdziwym spotkaniem z Gospodarzem Uczty. Czy zatem zamiast Niego przywita nas jedynie opowiadanie o Bogu (nawet takie, w którego powstanie zaangażował się Bóg)? Dzieje się tutaj coś więcej. W sposób właściwy działaniu Boga, dodaje On do fizycznej warstwy rzeczywistości (która sama w sobie ma dużą wartość) kolejną warstwę, przepelnioną Jego życiem. Ten sposób działania Boga rozpoznajemy w tradycji Kościoła poprzez prawdę, że „łaska buduje na naturze”. Jest to jednocześnie ten sam „pomysł”, na którym polegało wcielenie.

Ten sam Duch Święty, który współtworzył z ludźmi Biblię, postanowił zamieszkać pomiędzy jej wersetami. W przedziwny sposób sprawia On, że słowa zapisane dwa tysiące lat temu są ciągle żywym narzędziem komunikacji z nami, którzy dzisiaj po nie sięgamy. Wyraża to określenie św. Jana na Chrystusa: „Słowo” – to, które było wypowiedziane przez proroków, ale też Słowo, które żyje w Kościele.

Ten sam Duch Święty, nazywany jest także Duchem Jezusa. To On staje przed nami i „Pisma nam wyjaśnia”, tak jak Jezus, który ukazał się uczniom z Emaus. Ten fragment to bardzo bezpośrednia nauka o tym, że w Biblii można rzeczywiście odnaleźć Jezusa, jeżeli czyta się w łasce. Nie sposób w tym miejscu nie przypomnieć słów św. Hieronima, który zapisał wnioski ze swojej medytacji w komentarzach do Księgi Proroka Izajasza tak: „Spełniam to, co mi zostało polecane, posłuszny przykazaniu Chrystusa mówiącego: "Badajcie Pisma" oraz: "Szukajcie, a znajdziecie"; bo nie chcę usłyszeć tego, co On powiedział Żydom: "Jesteście w błędzie, nie znając Pisma ani mocy Bożej". Apostoł Paweł napisał, że Chrystus jest mocą i mądrością Bożą; otóż ten, kto nie zna Pisma, nie zna mocy i mądrości Bożej. A zatem nieznaną Pisma jest nieznaną Chrystusa.”

Całe Pismo Święte pokazuje nam Chrystusa - On jest pełnią objawienia. Jeżeli słuchamy lekcji mszalnej lub otwieramy Pismo Święte z intencją poznania i spotkania Jezusa, to z pewnością będziemy mogli doświadczyć tej łaski. Będziemy mogli pobycć chwilę sam na sam z Gospodarzem Uczty.

W tym spotkaniu może nam przeszkodzić nastawienie zbyt utylitarne. Błędem byłoby traktowanie Biblii tylko jako zbioru nakazów moralnych. Ale nawet jeżeli szukamy w czytaniach głównie pouczenia, to mimo szlachetnego celu, nie jesteśmy w pełni

skoncentrowani na Jezusie. Owszem, pouczenie jest potrzebne, ale nie najważniejsze i nie może być celem spotkania. Oznacza bowiem, że jesteśmy ciągle skoncentrowani na sobie. Potrzebujemy tutaj radykalnej zmiany perspektywy, na miarę popularnego hasła: "Nie mów Bogu, że masz wielki problem, powiedz problemowi, że masz wielkiego Boga".

Odejście od bezpośrednich, wymiernych korzyści dla nas może wydawać się nam stratą czasu. Ale musimy przyjąć, że sposób postępowania w życiu duchowym znacznie różni się od sposobu skutecznego działania w świecie. Możemy natomiast czerpać z „logiki miłości”, która ma swoje prawa, także w ludzkich miłościach.

Światło i miecz

Niemniej jednak Pan nie zapomina o naszych potrzebach, musimy jednak dać pierwszeństwo „relacji” nad „potrzebami”. Wtedy Gospodarz Uczty będzie nas mógł obdarować, bo przecież zaprosił nas na ucztę, więc zależy mu na naszym szczęściu!

Dary Boże są zawsze bardzo starannie dobranymi prezentami, a przez to mogą być bardzo różnorodne. My chcieliśmy w tej konferencji wspomnieć o zaledwie dwóch, o których można jednocześnie powiedzieć, że należą „do natury” spotkania Pana.

Pierwszym z nich jest światło. O tym, że właśnie Jezus jest „światłością świata” i „światłem na oświecenie pogan”, słyszeliśmy wielokrotnie. Dzieje się często tak, że Słowo staje się w przedziwny sposób „lampą dla naszych stóp”. A zatem zyskujemy dar zobaczenia czegoś, czego wcześniej nie widzieliśmy. Zabawne jest to, że często to, co zobaczymy wydaje się oczywiste. Wcześniej jednak tego nie dostrzegliśmy — tak jak byśmy tkwili w mroku, w którym nawet najbardziej oczywistych rzeczy musimy z trudem wypatrywać.

Drugi dar związany jest z niesamowitą własnością Słowa, którą Biblia określa jako „miecz obosieczny, ostry” (Ap 2, 12), który „zdolny jest oddzielić ducha (psyche) od Duszy (pneuma) [...], zdolne osądzić zamiary i myśli serca”. Chodzi tutaj o dar rozeznania, dzięki któremu potrafimy odróżnić rzeczy dobre od złych. I choć wizja „daru Boga” w postaci zaangażowania w nasze życie z użyciem tego miecza (por. Ap 2,16) może być przerażająca, to jednak potrzebujemy jasności i prawdy, którą ten miecz wyraża. Potrzebujemy rozeznania, co faktycznie jest dobre i odróżnienia od tego, co ma tylko pozór dobra. Nie jest to proste, ponieważ otaczające nas środowisko ma tendencje do patrzenia zbyt powierzchownie, nasz rozum będzie podsuwał nam racjonalne argumenty a uczucia będą ściągały nas w stronę emocjonalnych reakcji.

Rady praktyczne

Spróbujmy teraz znaleźć jakieś rady, które pozwolą to wszystko, o czym powiedzieliśmy przybliżyć do naszego życia.

Pierwszą rzeczą, o której musimy pamiętać jest to, że nie swoimi siłami „wypracujemy” sposób na poznanie Pana, lecz oczekujemy objawienia się Pana. Jest to postawa pełnego pokory oczekiwania. Z naszej strony jedyne, co potrzebujemy, to być wierni w wychodzeniu i wypatrywaniu Pana.

Aby uniknąć skoncentrowania na sobie, które często objawia się w wypowiedaniu swoich spraw i potrzeb na modlitwie, będziemy potrzebować ciszy. Postawa milcząca stworzy Bogu pole do działania. Wyciszenie jest umiejętnością dość trudną i może się wydawać marnowaniem czasu. Setki lat duchowości chrześcijańskiej przekonują jednak, że to właściwie jedyna droga.

W naszej zabieganej i zatłoczonej rzeczywistości wysiłki w pielęgnowaniu wyciszenia mogą się wydawać dość abstrakcyjne. Ale mimo to trzeba szukać ciszy na miarę na naszych możliwości. Nawet praktyka kilku minut zatrzymania się, odpoczynku przy Panu może dużo zmienić.

Samo czytanie Biblii powinno być przede wszystkim lekturą, obcowaniem z tekstem, aby ten mógł się stać naszym pokarmem. Nie trzeba tu ani wielkiego nabożeństwa, ani wielkich oczekiwań. Musimy raczej dążyć do tego, żeby to był nasz „chleb powszedni” – kromka czegoś dobrego. Resztę zrobi Duch Święty albo w trakcie czytania, albo później, gdy słowa Pisma będą już w naszej pamięci. Można nawet powiedzieć, że samo czytanie jest jakby wprowadzaniem czy odświeżaniem tekstu w naszej pamięci. Cała praca Słowa w nas dokonuje się później, na drogach naszego życia. Dokładnie to dzieje się z uczniami z Emaus. Podczas drogi z Jezusem nie czytają oni Pisma Świętego, ale raczej Jezus, bazując na ich pamięci pism proroków, ujawnia im nowe znaczenia i powiązania znanego im tekstu.

W formacji „Ludzi Zboisk”, z których wywodzą się nasze założenia formacyjne, zwracano uwagę na tzw. „chodzenie ze Słowem”. Praktyka polegała na tym, że jeżeli ktoś uznał, że jakiś werset czy fragment Pisma Świętego, jest dla niego bliski, miał za zadanie „trzymać go w pamięci”. Czyli przypominać go sobie, powtarzać ale przede wszystkim „mieć je w głowie” podczas normalnego życia. W wielu świadectwach ludzie „choodzący ze Słowem” opowiadali, jak stopniowo Słowo to oświecało ich życie i stawało się żywym, konkretnym spotkaniem z Bogiem. Praktyka ta też uczyła szacunku do „Słowa”, które ktoś „dostał” (czyli albo wylosował, albo zostało mu przekazane) – trzeba było raczej je zachować aż do zrozumienia, niż „brać” następne.

Podsumowanie postawy

Spróbujmy na koniec nazwać postawę wewnętrzną, do której prowadzi nas liturgia słowa. Przede wszystkim mamy skupić się na Jezusie Chrystusie, który działa teraz, a którego poznajemy słuchając czytań. To skupienie na Nim powinno wyprzedzać wszystko, włącznie z naszymi najpilniejszymi potrzebami i pytaniami. Jeżeli nasze życie jest drogą na ucztę niebieską, to idziemy tam po to, żeby spotkać właśnie Jezusa. Po części możemy tego doświadczać już podczas tej drogi, trzeba tylko szukać.

Ci z nas, którzy w tamtym roku szli drogą formacyjną, mogą sobie przypomnieć, że rok temu rozważaliśmy bardzo podobną prawdę. Było to zalecenie św. Piotra, aby "dodać do wiary cnotę". Odczytaliśmy to wtedy, jako zachętę do kontemplacji dobroci Boga i piękna Chrystusa.

Nasza droga formacyjna prowadzi nas znowu do tego samego punktu, bo jest to samo sedno chrześcijaństwa. Chrystus musi być w centrum naszego życia i naszych działań. Nasze życie będzie w pełni owocne tylko wtedy, kiedy On stanie się naszą najcenniejszą perłą.

Jeżeli przyjmimy postawę wewnętrzną, do której w tej konferencji zachęcamy, naturalne też będzie dla nas również adwentowe wołanie Kościoła: *Maranatha! Przyjdź Panie Jezu!* Będziemy mogli z głębi serca włączyć się w nie swoim *Amen!*